

Groźnie dymi w Leszczowatem

Gdzieś z początkiem maja tego roku mieszkańców wsi Brelików, Leszczowate poruszyła wiadomość iż tuż za wsią na wzniesieniu będącym zarazem europejskim działem wodnym, na terenie Woli Maćkowej postawiono siedem pieców do wypalania węgla drzewnego. Wprawdzie piece zlokalizowano w sporej odległości od wsi, ale w tzw. ciągu ekologicznym, czyli mówiąc prościej w miejscu z którego wiejące wiatry znosić będą dym do Brelikowa. Dlatego też 4 maja mieszkańcy Brelikowa i Leszczowatego wystosowali pismo do urzędu miejskiego w Ustrzykach Dolnych, następującej treści: *"Mieszkańcy wsi Brelików-Leszczowate zwracają się z prośbą o wycofanie pieców do wypalania węgla drzewnego na terenie Wola Maćkowa tj. na trasie Brelików-Łodyna. Na teren ten przywieziono 7 szt. pieców. Takie wypalanie węgla zagraża środowisku oraz pszczelarzom jak również dzieciom, które chorują na alergię, astmę. Mieszkańcy proszą o pozytywne załatwienie wniosku."*

więcej na stronie 3

PASER LINIEWSKI?

Tuż przed świętami 19 grudnia 2002 roku na podwórko Wiesława Liniewskiego przy ulicy Przemysłowej w Ustrzykach Dolnych zajęła Policja wraz z kontrolerami Urzędu Celnego w Krośnie. Przestraszony tym faktem właściciel posesji nie miał błędnego pojęcia co jest przyczyną tego najazdu. Bardzo szybko okazało się, że te oddziały szturmowe przybyły tutaj by zarekwirować stojący od miesiąca na podwórku samochód marki Lancia Dedra rocznik 1992. Samochód stał na podwórku od strony ulicy tuż za siatką, nikt go nawet nie starał się ukrywać, było to bowiem prezent od córki, mieszkającej we Włoszech, dla ojca. Okazało się jednak, że według Urzędu Celnego Liniewski został określony mianem przestępcy i pasera.

Na tej podstawie Urząd Celny skierował oskarżenie przeciwko Wiesławowi Liniewskiemu i jego córce, która ten samochód przywozła z Włoch właśnie jako prezent.

więcej na stronie 8

Ponadto w numerze warto przeczytać:

Bieszczadzka Kolejka Leśna

str. 4

Pani Dyrektor Teatru "Muza" odpowiada

- str. 6

Sesja strategiczna

- str. 7

Tak głosowaliśmy

- str. 12

oraz stałe rubryki:

- Moim zdaniem

- Na ucho

- Nasz dzienniczek

- Szanowny Panie Ustrzycki

- Ustrzyckie zapiski

U NA Echo

Najbiedniejsze - znacznie bogatsze

Gminy Lutowska w powiecie bieszczadzkim i Cisna w powiecie leskim należały do tej pory do najbiedniejszych. Niewielu mieszkańców, brak jakiegokolwiek przemysłu, a tym samym niewielkie wpływy z podatków powodowały, że od dawna gminy to musiały bardzo rygorystycznie gospodarzyć pieniędzmi i szukać gdzie tylko popadnie oszczędności. Gmina Lutowska nie chciała się

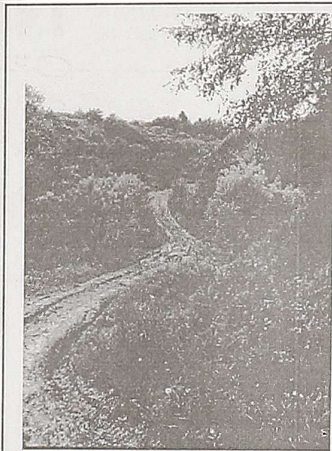


Gmina Lutowska sporo zyska na nowej ustawie

godzić z pewnymi nieżyczliwymi przepisami, które pozbawiały ją wpływów podatkowych z terenu Parku Narodowego. Co więcej gmina postanowiła dochodzić swoich spraw i w końcowym efekcie wywalczyła sporą kwotę, która w znacznym stopniu wzbogaciła jej tegoroczny budżet. Na szczęście od tego roku pieniądze tą gminy na których terenie znajdują się Parki Narodowe będą się należały obligatoryjnie. Na naszym terenie skorzystają na tym gminy Lutowska i Cisna. W gminie Lutowska będzie to prawie 1/3 jej dotychczasowego budżetu, czyli sporo. Pozwoli to na sfinalizowanie szeregu inwestycji komunalnych, niezbędnych w gminie. Cisna zyska nieco mniej, ale kwota około 200 tysięcy zł to dla niej też spory zastrzyk finansowy. Tak więc dzięki dodatkowym pieniądzą z budżetu najbiedniejsze bieszczadzkie gminy staną się nieco bogatsze.

Jeśli nie chcesz oddać dla LPR

Największymi eurosceptykami są jak do tej pory rolnicy, czyli grupa ludzi, która jako pierwsza odczuje namacalnie korzyści z wstąpienia do UE. Do każdego hektara, każdy rolnik, który złożył odpowiedni wniosek dostanie już w grudniu sporo pieniędzy. Ponadto będą jeszcze dopłaty do mleka, mogą też rolnicy starać się o renty strukturalne, już dzisiaj każdy z rolników może dostać sporą kasę za sprzedaną wołowinę, rosną też ceny drobiu, a ostatnio owoców. Lepiej być nie może, niestety większość mieszkańców wsi twierdzi, że to kolejne oszustwo rządu i UE. Swój stosunek do tych spraw rolnicy wykazali w referendum unijnym i wyborach do unijnego parlamentu. W referendum byli w większości przeciw, zaś w wyborach nie brali udziału. Mamy więc dla nich propozycję, jeśli są przeciw - mimo iż nawet złożyli wnioski- niech nie rezygnują z należnych im pieniędzy. Niech je przyjmą i natychmiast przelejną na



*Kto nie chce brać
pieniędzy za użytki
rolne niech je odda
eurosceptykom*

konta swych ulubionych partii czyli między innymi Ligi Polskich Rodzin, Polskiego Stronnictwa Ludowego lub Samoobrony. Te partie deklarują się jako zdecydowani przeciwnicy naszej przynależności do UE. Pieniądże rolników zasila ich kasę, pozwolą wygrać im wybory i wtedy natychmiast przejmą rządy i zdecydują o wystąpieniu Polski z Unii. Tym samym spełnią wolę większości rolników, zabierając im brudne unijne pieniądze. Wszyscy będą zadowoleni, wymienione partie, które skorzystają z pieniędzy danych rolnikom przez obecny wraży rząd i UE, oraz rolnicy, którzy w ten sposób już w przyszłym roku pozbawia się unijnych dotacji. Rodzi się pytanie, czy jest to jednak opinia wszystkich rolników?

Narodowa Kolekcja Sztuki Współczesnej w Lesku- a fe!

Jest szansa na to by Lesko zastępnym tym iż mieścić się tutaj będzie Narodowa Kolekcja Sztuki Współczesnej. Oredownikami tego pomysłu są przedsiębiorca Tadeusz Pałacki i burmistrz Leska Robert Petka. Kolekcja ta miała by się mieścić w leskim ratuszu, który co tu dużo powiedzieć- z czysto praktycznych względów- stoi przeważnie pusty. Niestety ta koncepcja nie podoba się pewnej grupie radnych łącznie z byłym burmistrzem Stanisławem Tabiszem. Na szczęście większość radnych była za i obaj wymienieni wcześniej pomysłodawcy lobują u Ministra Kultury za tym by tak się stało. Nie da się bowiem ukryć, że lokalizacja tej kolekcji w Lesku podniosła by prestiż miasta, a w powiązaniu z firmą Pałackiego produkującą akcesoria do malarstwa artystycznego stanowiła by znakomite uzupełnienie i była by jedna z najlepszych reklam Leska w kraju i poza granicami.

Pan Komendant KP Policji w Ustrzykach Dolnych

W imieniu własnym i syna zwracam się do Pana Komendanta o wyróżnienie funkcjonariusza KPP, dyżurnego st. asp. sztab. Andrzeja Czecha, za wysoki profesjonalizm w sprawach zawodowych, dotrzymanie reguł mieszczących się w granicach pełnionej funkcji, wyjątkową wrażliwość, solidaryzm, chęć udzielenia skutecznej pomocy osobie pokrzywdzonej.

Andrzej Czech wykazał wyjątkowy profesjonalizm i zaangażowanie w momencie kiedy znajomy, mój i syna, z Ukrainy zgubił w Ustrzykach portfel z paszportem, dokumentami i sporą kwotą pieniędzy.

Serdecznie gratulujemy Panu wzorowego funkcjonariusza i pracownika.

Z wyrazami szacunku i życzeniami bezpiecznej służby

**Ryszard i Rafał Owsiany
Lesko**

Groźnie dymi w Leszczowatem

Gdzieś z początkiem maja tego roku mieszkańców wsi Brelików, Leszczowate poruszyła wiadomość iż tuż za wsią na wzniesieniu będącym zarazem europejskim działem wodnym, na terenie Woli Maćkowej postawiono siedem pieców do wypalania węgla drzewnego. Wprawdzie piece zlokalizowano w sporej odległości od wsi, ale w tzw. ciągu ekologicznym, czyli mówiąc prościej w miejscu z którego wiejące wiatry znosić będą dym do Brelikowa. Dlatego też 4 maja mieszkańcy Brelikowa i Leszczowatego wystosowali pismo do urzędu miejskiego w Ustrzykach Dolnych, następującej treści: *"Mieszkańcy wsi Brelików- Leszczowate zwracają się z prośbą o wycofanie pieców do wypalania węgla drzewnego na terenie Wola Maćkowa tj. na trasie Brelików-Łodyna. Na teren ten przywieziono 7 szt. pieców. Takie wypalanie węgla zagraża środowisku oraz pszczelarzom jak również dzieciom, które chorują na alergię, astmę. Mieszkańcy proszą o pozytywne załatwienie wniosku."*

Leśniczy Zdzisław Strusiewicz twierdzi że od pewnego czasu obserwuje iż na te tereny powraca wiele rzadkich roślin oraz zwierząt, których dawno tutaj nie było. Zdzisław Strusiewicz wraz z synem przywiózł między innymi sporo raków, które wypuścili do miejscowych strumieni. - *Ludzi cieszy to, że przyroda w tym miejscu odradza się na nowo. Stwarza to bowiem szansę na rozwój agroturystyki, a tym samym możliwość dodatkowego zarobku. Wypał węgla drzewnego i dymiące retorty plany takie niweczą.* Leśniczy twierdzi też, że obietnice jakie składał właściciel retort odnośnie zatrudnienia miejscowych ludzi nie są prawdziwe, wszyscy pracujący przy wypale są do pracy przywożeni.

Burmistrz Ustrzyk w miesiąc po piśmie od mieszkańców Brelikowa- Leszczowatego wystąpił z pismem do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, pisząc: *"W związku z licznymi doniesieniami mieszkańców wsi Brelików, Leszczowate dotyczących uciążliwości prowadzonego na tym terenie wypału węgla drzewnego prosimy o podjęcie określonych działań w zakresie eliminacji tego zjawiska. Na gruntach Majątku Ziemskiego sp. z o.o. w Sieradnicy posadowiono 7 retort do wypału węgla drzewnego. Snując się na dość znacznej przestrzeni dym sprawia dużą uciążliwość zamieszkującej w tych wsiach ludności. Nasza interwencja bezpośrednio u właściciela retort nie dała żadnych pozytywnych efektów pomimo wskazania ewentualnej innej lokalizacji tej działalności co pozwoliłoby uniknąć konfliktów z mieszkańcami pobliskich wsi"*. Pismo podobnej treści do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska wysłało też starostwo bieszczadzkie, pisząc w uzasadnieniu: *"Sołtys wsi Leszczowate Czesław Michalek złożyła ustne oświadczenie w imieniu mieszkańców miejscowości Brelików, Leszczowate dotyczące uciążliwości spowodowanej wypałem węgla drzewnego zlokalizowanego w Leszczowatym. Pracownicy starostwa w Ustrzykach przeprowadzili kontrolę przedmiotowego wypału. W toku kontroli ustalono, że wypał jest własnością Pana Piotra Dyla właściciela firmy "Petro- Gril" z Tyrawy Wołoskiej". Po przeprowadzonej kontroli występuje uzasadnione podejrzenie, że kontrolowany podmiot narusza przepisy o ochronie środowiska. Przedstawiciele obu tych wsi gościliśmy także w redakcji Połonin. Złożyli oni swoją skargę także w biurze poselskim Mariana Kawy.*

Spore zaskoczenie takim obrotem sprawy wykazuje Woje-



W Bieszczadach jest sporo miejsca na lokalizację retort, często jednak w miejscach, które budzą konflikty

wódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Jaśle. Na pytanie zadane przez redakcję Połonin o to jakie kroki w tej sprawie poczynił inspektorat poinformowano nas iż w ogóle ta sprawa nie musiała docierać aż do nich. Teren na którym zlokalizowano wypał jest w planie zagospodarowania przestrzennego traktowany jako teren pod uprawy rolne, a konkretnie jako łąka. Tak więc wystarczyła by decyzja Urzędu Miasta zakazująca tej lokalizacji i było by po sprawie, a w tej chwili wygląda na to że miasto chce zepchnąć problem na kogo innego. Jednak Inspektorat Ochrony Środowiska nie stosuje tej samej metody i sprawę zbada dokładnie oraz wyda odpowiednie decyzje. Pracownicy inspektoratu kontrolowali już miejsce spornego wypału, pobrali próbki gleby, zbadano instalację. Co najważniejsze kontrola wykazała, że właściciel nie ma podstawowego dokumentu jakim jest zezwolenie na wprowadzanie pyłów i gazów do atmosfery. To wszystko praktycznie rzecz biorąc oznacza, że lada moment Inspektorat Ochrony Środowiska wyda zakaz prowadzenia działalności na tym terenie właścicielowi wypału. Protest mieszkańców zakończy się więc ich zwycięstwem, rodzi się jednak pytanie czy trzeba było brnąć aż tak daleko. Wypał jest potrzebny, jest szansą dla tego regionu, ale często lokalizacja retort budzi kontrowersje. Wygląda na to iż w Bieszczadach brak jest miejsca na lokalizację retort, choć chyba bliższym prawdy jest stwierdzenie że nie miejsca brak, a jedynie dobrej woli ze strony właścicieli pieców.

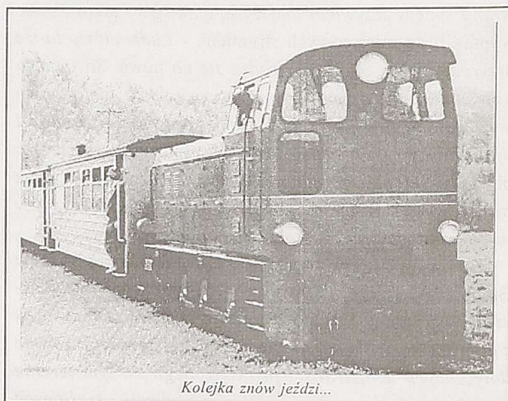
Wiesław Stebnicki

Bieszczadzka kolejka

Budowę bieszczadzkiej wąskotorówki rozpoczęto w 1890 roku. jednym z największych problemów jeszcze na etapie projektowania trasy był wykup gruntów pod budowę. Miejscowi biedni gospodarze wyczuli okazję do podreperowania swoich budżetów i żądali wygórowanych cen za ziemię pod kolejkę. Dlatego też nie ze wszystkimi dogadano się, a trasa kolejki stała się miejscami bardzo kręta. Roboty związane z budową kolejki nadzorowali robotnicy z Włoch. jeszcze dzisiaj można w tych okolicach spotkać wielu mieszkańców z nietypowymi włoskimi nazwiskami. Pierwszy oddany do ruchu odcinkiem był odcinek z Nowego Łupkowa do Majdanu. Kolejką wożono głównie drzewo, ale były też wagoniki osobowe. Kolejka kursowała regularnie według rozkładu jazdy aż do 1914 roku. Miała ona bardzo duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego Bieszczad i Beskidu. Zintensyfikowano tutaj wyrąb lasów, powstały duże parowe tartaki, między innymi w Żubraczu i Majdanie. po pierwszej wojnie światowej kolejkę przejęły nowo powstałe Polskie Koleje Państwowe, które dokonały wymiany taboru, modernizacji i odbudowy torowisk. Ciekawostką niech będzie to, że także Niemcy w czasie okupacji również mocno eksploatowali kolejkę wywożąc z miejscowych lasów ogromne ilości drzewa. To Niemcy zmienili rozstaw szyn z 760 milimetrów na 750, ten rozstaw szyn pozostał do dziś dnia.

Bieszczadzka ciuchcia

Na stacji w Majdanie ciuchcia sobie stała
mimo że malutka aspiracje miała
Bo cóż, żem ja mała- myślała czasami
Konkurować mogę z dużymi ciuchciami.
Miała rację czy nie miała
czego chciała dokonała.
Doczepiono do niej szereg wagoników
i z zaciekawieniem czekano wyniku.
*Ref. Buchnął dym z komina
zasycała para
ciuchcia dwój się i troi
jak może się stara.*
Krok po kroku, powolutku trzęsąc się i sapiąc
ruszył pociąg, pociąg z bajki często oddech łapiąc
mknął po lesie krętym torem niczym eskulapa
-Proszę, proszę, który teraz da radę mnie złapać.
Roześmiana, przemądrzała
wagonikom radę dała.
Wagonikom pełnym ludzi, pełnym aż do granic
mknął do celu, coraz prędszy nie zważając na nic.
*Ref. Bucha dym z komina
syczy para
ciuchcia dwój się i troi
jak może się stara.*
Nagle trach! Staneła, ludzie leżą z ławek
rety, rety co się stało chyba nie wypadek?
Nie to nie wypadek, to znajomy baba
pędząc owiec stado drogę sobie skraca.
Parsknęła srodze na bacz
i wzięła się znowu za pracę.
Pan Henio, co wysiadł, nie spostrzegł gdy rusza
by móc dogonić ciuchcią pięć minut biec musiał.
*Ref. Bucha dym z komina
syczy para
ciuchcia dwój się i troi
jak może się stara.*
Zasapana do granic zbliża się do stacji
no i co powiecie, czyż nie miała racji?
Radę sobie dała, choć trochę zmęczona
dojechała do Cisnej, jest zadowolona.
Do celu dojechała
będzie teraz spoczywała.
Godzinkę odsapnie, troszeczkę ochłonie
zadymi, zasyczy ruszy w drugą stronę.
*Ref. Przestał buchać dym z komina
nie syczy para
wypoczywa ciuchcia z boku
bo wyruszy zaraz.*



Kolejka znów jeździ...

Druga wojna światowa, a najbardziej wyniszczające walki z bandami UPA spowodowały to iż pod koniec lat czterdziestych kolejka była w fatalnym stanie technicznym. W 1948 roku przystąpiono do remontu torowisk i wymiany taboru kolejki, a w 1953 roku administrowanie kolejką przejęło Przedsiębiorstwo Transportu Leśnego z Przemysła, które w 1958 roku zastąpił Oddział Transportu Leśnego w Sanoku. W swym szczytowym okresie kolejka wąskotorowa miała około 70 kilometrów długości i przewoziła rocznie ponad 100 tysięcy m³ drzewa. Jej znaczenie zaczęło maleć w latach siedemdziesiątych, gdy bardziej opłacalne stało się transportowanie drzewa transportem samochodowym. Nie pomogła nawet wymiana lokomotyw parowych na spalinowe jakiej dokonano na początku lat osiemdziesiątych. Lasy Państwowe- ostatni właściciel kolejki - zawiesiły jej kursy w 1994 roku. Niemal w tym samym czasie dyrektor BPN, nadleśniczy z Cisnej i wójt gminy Cisna podjęli działania, których celem było reaktywowanie kursów kolejki, ale już dla ruchu pasażerskiego jako atrakcji turystycznej. Ich działania zakończyły się powołaniem Fundacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, częściowym wyremontowaniem torowisk i taboru i ponownym uruchomieniem kolejki w 1997 roku. dziś kolejka zarabia na siebie

jest niewątpliwie jedną z największych atrakcji turystycznych Bieszczad.

Zachęcamy wszystkich do obejrzenia tych niezwykle atrakcyjnych tras z Cisnej do Woli Michowej i w drugą stronę do Przysłupu. Na tych dwóch odcinkach organizowane są przewozy osób pociągami kursowymi oraz na zamówienie wyjątkowo atrakcyjne przewozy derezynami. Kolejka kursuje codziennie w miesiącach letnich. Zorganizowane przewozy mogą łączyć się z atrakcjami typu : ogniska, pieczenie barana, napady konnych band, zabawy w stylu country.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Sanocki Dom Kultury organizował Ogólnopolski Festiwal Piosenki pod hasłem "Piękno Bieszczadów w piosence". Obok drukujemy tekst który na dziesiątym festiwalu zdobył pierwszą nagrodę. Może przyda się na bieszczadzkich ogniskach, śpiewany na zupełnie dowolną nutę.

Wiesław Stebnicki

Rozkład jazdy Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej

Trasa: Majdan - Przysłup - Majdan

Majdan (odjazd 10.00) - Cisna (odjazd 10.15) - Dołżyca (odjazd 10.30) - Przysłup (przyjazd

11.10) - Przysłup (odjazd 11.30) - Dołżyca (odjazd 12.10) - Cisna (odjazd 12.25) - Majdan (przyjazd 12.40)

Trasa: Majdan - Wola Michowa - Majdan (kursuje w dni wolne od pracy)

Majdan (od.13.00) - Balnica (od.13.45) - Wola Michowa (prz. 14.25) - Wola Michowa (od.14.45) - Balnica (od.15.25) - Majdan (prz.16.10)

Trasa: Majdan - Balnica - Majdan (kursuje od poniedziałku do piątku, z wyjątkiem świąt)

Majdan (od.13.00) - Balnica (prz.13.45) - Balnica (od.14.00) - Majdan (prz.14.45)

Cennik (za przejazd pociągiem wg rozkładu jazdy):

bilety normalne: Majdan - Przysłup (10 zł); Majdan - Przysłup - Majdan (17 zł); Majdan - Balnica (8 zł); Majdan - Balnica - Majdan (13 zł); Majdan - Wola Michowa (13 zł); Majdan - Wola Michowa - Majdan (21 zł)

bilety ulgowe: Majdan - Przysłup (7 zł); Majdan - Przysłup - Majdan (11 zł); Majdan - Balnica (6 zł); Majdan - Balnica - Majdan (9 zł); Majdan - Wola Michowa (9 zł); Majdan - Wola Michowa - Majdan (15 zł)

Istnieje możliwość przejazdów na zamówienie (na życzenie grupy pociąg może się zatrzymać w dowolnym miejscu trasy po uzgodnieniu z kierownikiem biura FBKL)

Konkurs ekologiczny- rozstrzygnięty

Informowaliśmy o tym konkursie w "Połoninach" w kwietniu. Zorganizowany został przez Nadleśnictwo Brzegi Dolne dla uczniów klas podstawowych pod nazwą "Leśnicy i dzieci dla dobra lasu". Konkurs przeprowadzony został w dwóch etapach. Pierwszy etap zorganizowano w szkołach podstawowych w Ropience i Łodynie. W Łodynie komisja konkursowa w składzie Grażyna Domaradzka, Alicja Pomagiel, Urszula Dudzik- Markowicz i Radosław Czerwonka nagrodziła prace w dwóch kategoriach wiekowych klasy od I- III i klasy od IV- VI.



Final konkursu w Ropience

W pierwszej kategorii wyróżniono i zakwalifikowano do drugiego etapu prace Anety Konopelskiej i Barbary Madej, Aleksandry Przybyła, Przemysława Włodarczyka, Diany Jędzura, Patrycji Bereżańskiej i Anity Sulima. W kategorii drugiej wyróżniono Katarzynę Przybyłą, Patryka Przybyła, Sabinę Terlecką, Huberta Sikorskiego, Marzenę Latocha, duet Bartosz Sulima i Patryk Przybyła oraz pracę zbiorową klasy VI.

W Ropience komisja w składzie Agnieszka Pituch, Teresa Kartusz, Barbara Mołodyńska, Romana Drozdowska i Wanda Kociuba wyróżniła następujące prace. Kategoria od I- III klasy Radosław Figura, Gabriel Suchar, Krzysztof Bodnar, zaś w kategorii od IV- VI klasy Iwona Witkowska, Małgorzata Wronowska, Sylwia Ślęzyk.

W maju rozstrzygnięty został drugi etap konkursu, a nagrodzone prace wystawione zostały w świetlicy Nadleśnictwa w Ustrzykach Dolnych. Komisji konkursowej przewodniczyła Urszula Dudzik- Markowicz, a w jej skład wchodził ponadto Stanisław Stapor, Renata Madejczyk i Radosław Czerwonka. W kategorii pierwszej, czyli klas od I- III pierwsze miejsce zdobył Krzysztof Bodnar z Ropienki, drugie Radosław Figura z Ropienki a trzecie Aneta Konopelska i Barbara Madej z Łodyni. Wyróżniono Aleksandrę Przybyłą, Dianę Jędzurę Przemysława Włodarczyka, Patrycję Bereżańską, Anitę Sulima i Gabriela Suchara.

W grupie dzieci starszych pierwszą nagrodę przyznano Iwonie Witkowskiej z Ropienki, drugą Marzenę Latocha z Łodyni a, trzecia Małgorzata Wronowska z Ropienki i Sabinie Terleckiej z Łodyni. Wyróżniono Sylwię Starzyk, Patryka Przybyła, Katarzynę Przybyłą, Huberta Sikorskiego, Marzenę Latocha, Bartka Solima i Patryka Przybyła.

Pani dyrektor teatru "Muza" - odpowiada

Po wydrukowaniu materiału pt. "Nagle zniknięcie Pani dyrektor teatru "Muza" otrzymałem od Pani Wioletty e-mail, w którym starała mi się wytłumaczyć z zarzutów zawartych w artykule. Odpowiedziałem, że z chęcią wyjaśnię to wszystko w bezpośredniej rozmowie. Oto jej odpowiedź.

Dziękuję Panu za odpowiedź.

Będę do dyspozycji i chętnie porozmawiam z Panem, kiedy zjadę do Ustrzyk. Teraz kończę przygotowania do "Lata pod Dębami" i nie ukrywam, że jest to dla mnie bardzo ciężkie. Niestety Pan i Pańscy czytelnicy bardzo mało orientujecie się w sprawach moich powiązań ze środowiskiem ustrzyckim. A to co zaobserwowałam i odczułam na własnej skórze, pozostawię bez komentarza, bo jest mi wstyd, że to właśnie w moim miasteczku ludzie są, tacy jacy są.

To bardzo boli, bo wiem jaką jestem osobą i nie boję się krytyki, jednak nienawidzę, zwłaszcza u Panów dziennikarzy, domniemyanych, niesprawdzonych informacji zwłaszcza od ulicznych "hien". Jestem osobą szczerą i na pewno odpowiadam chętnie na pytania innych.

By zaistnieć szybko i tanio wiem jakich środków się używa. Jednak to nie dla mnie. Nie lubię wykorzystywać sytuacji.

Zmieniając temat, przesyłam Panu program "Lata pod Dębami" i proszę raczej o pomoc, by nie niszczyć tego, co może być kiedyś dla Ustrzyk fajną sprawą. Może połączycie tam w Ustrzykach w końcu siły i zniknie trochę tej nienawiści. Ja mimo wszystko jestem osobą wolną od uprzedzeń i chciałabym w jakiś sposób pomóc. Jestem otwarta na propozycje, współpracę, dobre sprawdzone rady, pomoc zarówno organizacyjną jak i finansową.

Pozdrawiam Wioletta Lenard

III Bieszczadzkie LATO POD DĘBAMI

31.07-8.08 2004

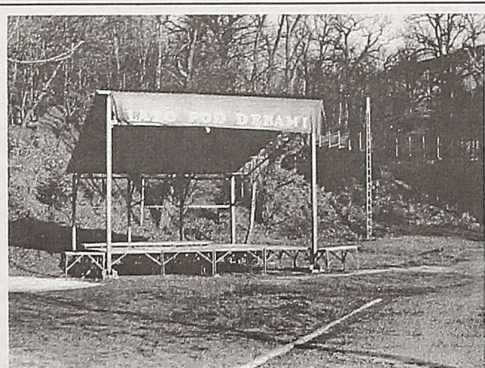
PROGRAM

Zapraszamy codziennie od godz. 11.00 .

- * Atrakcje dla dzieci od godz. 11.00, w tym gry, zabawy , konkursy i dyskoteki dla najmłodszych
- * Spotkania z artystami od godz. 16.00
- * Spektakle wieczorne od godz. 18.00
- * Dyskoteki od godz. 20.00

Ponadto codziennie: kawiarnia w plenerze, przysmaki z grilla, napoje chłodzące oraz wyroby rzemiosła ludowego, pamiątki i inne.

Każdy dzień Lata Pod Dębami to wspaniałe koncerty, programy kabaretowe, spotkania z ciekawymi ludźmi, zabawy w plenerze. Na imprezy biletowe - bilety w cenie 5 zł do nabycia przed koncertem.



"Lato Pod Dębami" powraca - twierdzi Wioletta Lenard

31 lipca /sobota

godz. 15.00 Inauguracja Bieszczadzkiego Lata Pod Dębami.

Piknik i zaproszenie na gratisowe kiełbaski

Prezentacje artystyczne

godz. 18.00 koncert zespołu KRYWAŃ

godz. 20.00 zabawa taneczna pod dębami

01 sierpnia /niedziela

godz. 18.00 Perły Big Band Show pod dyktando Sebastiana Perłowskiego program kabaretowo - rewiowy

godz. 20.00 Dyskoteka

02 sierpnia /poniedziałek

godz. 18.00 Największe przeboje MARLENY DROZDOWSKIEJ /Mydełko Fa., Oczy Romana, Bananowy Raj, Polska Bolsza Piosenka Chodnikowa..itp./

godz. 20.00 Dyskoteka

03 sierpnia /wtorek

godz. 18.00 - Koncert Trzech Tenorów

godz. 20.00 Dyskoteka

04 sierpnia /środa

godz. 18.00 program rozrywkowy pt. "Gdzie dwóch się bije..." śpiewa Krzysztof CWCYNAR parodiując Andrzeja DYSZAK

05 sierpnia /czwartek

EUROROCK

godz. 19.00 -zespoły: AXE - Francja, CETI - Poznań

06 sierpnia /piątek

godz. 19.00 Wieczór poświęcony pamięci Wojtki Bellona koncert pt. "Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą..."

07 sierpnia /sobota

godz. 18.00 Kabaret RAK (Z. Handke czyli BERCİK)

godz. 20.00 Dyskoteka

08 sierpnia /niedziela

godz. 15.00 Rozpoczęcie akcji charytatywnej połączonej z aukcją przedmiotów na rzecz najbardziej potrzebujących przy współpracy z PCK w Ustrzykach Dln.

godz. 20.00 - koncert Dominika Kurdziel z zespołem

Prowadzenie:

Wioletta Lenard - Teatr Faux - Kabaret, Alexandra Wolf - TVN /znana z progr. "Maraton Uśmiechu"/

Uwaga! Organizator zastrzega sobie możliwość zmian w programie .

Sesja strategiczna

Powiat Bieszczadzki ma od czerwcowej sesji Rady Powiatu swoją strategię rozwoju społeczno-gospodarczego do 2013 roku. Jest to zbiorowe opracowanie zespołu utworzonego przy starostwie powiatowym, nad którym opiekę sprawował zespół ekspertów Instytutu Karpackiego. Opracowanie strategii zostało częściowo sfinansowane ze środków Funduszu PHARE- Narodowy Program Polski 2001, Fundusz Małych Projektów w ramach projektu "Strategia polsko- ukraińska warunkiem efektywnej współpracy transgranicznej" realizowanego we współpracy ze stroną ukraińską, tj. Starosamborskim Urzędem Rejonowym i Prikarpacką Asocjacją Rozwiku Kraju ze Starego Sambora. Dokument ten zdaniem jego twórców powinny charakteryzować dwie główne cechy- elastyczność i ciągłość. Oznacza to, że zapisy strategii i ich wdrażanie powinny być stale monitorowane i weryfikowane w zależności od szybko zmieniającego się otoczenia zewnętrznego, jak również zasobów powiatu. Zapyta ktoś po co komu taka strategia? Otóż jest to po pierwsze warunek umożliwiający sięgnięcie do unijnych pieniędzy z różnego rodzaju funduszy. Po drugie wprowadza pewien kierunek rozwoju powiatu na długie lata, eliminując chaos decyzyjny do jakiego mogło by dojść gdyby rozwój opierano tylko na bieżących uchwałach rady, która w tak długi czasie może się zmienić wielokrotnie. Po trzecie stwarza możliwość korekt jeśli zajdą jakieś konkretne ku temu przyczyny. Jednym słowem strategia jest potrzebna.

Dzięki temu możemy się między innymi dowiedzieć, że powiat bieszczadzki ma 1138 km2, zamieszkuje go 23300 mieszkańców w tym w Ustrzykach jednym mieście powiatu mieszka ich 10105 w gminie Ustrzyki 8300, w gminie Czarna około 2500 i prawie tyle samo w gminie Lutowska. na terenie powiatu działa 2168 podmiotów gospodarczych, 228 prowadzi działalność produkcyjną, 159 budowlaną, 570 handlową i naprawy, 165 transport i łączność, 165 to obsługa firm i nieruchomości, 45 edukacja, a 71 ochrona zdrowia i opieka społeczna. Najwięcej osób zatrudniają SP ZOZ, Szkoły, "Centurion", "Lamiko", "Pamo- Plast", "Dankros", "Zakład Górnictwa nafty i Gazu".

Według strategii silnymi stronami powiatu są:

- unikalne walory przyrodnicze i krajoznawcze powiatu
- silna marka i łatwa identyfikacja
- czyste środowisko i dobra infrastruktura ochrony wód i powietrza
- położenie przygraniczne
- zaradność i inicjatywa mieszkańców
- istniejąca infrastruktura sportowo- rekreacyjna
- gęsta sieć szlaków turystycznych
- duża liczba i powierzchnia terenów inwestycyjnych
- atrakcyjny akwen wodny na terenie powiatu
- duża lesistość
- zabytki kultury sakralnej
- duża liczba stowarzyszeń i ich osiągnięcia.

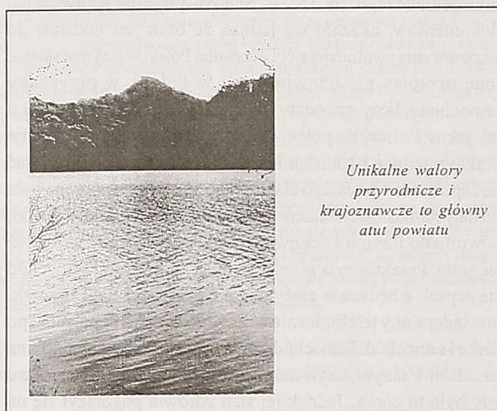
Wśród słabych stron strategia wymienia:

- duże bezrobocie
- niski stopień technologiczny produkcji
- mała chłonność i zasobność rynku wewnętrznego
- zły stan techniczny dróg
- peryferyjne położenie
- brak dostatecznej ilości usług
- odpływ młodych, wykształconych ludzi
- brak wystarczającej i nowoczesnej infrastruktury turystycznej
- słaba oferta zagospodarowania wolnego czasu poza sezonem
- mała gęstość zaludnienia
- zastój w komunalnym budownictwie wielorodzinnym.

Na podstawie silnych i słabych stron, szans i zagrożeń sformułowano została wizja powiatu bieszczadzkiego, brzmi ona następująco: "Powiat Bieszczadzki regionem zmierzającym do wszechstronnego rozwoju ze szczególnym naciskiem na turystykę, przy wykorzystaniu i zachowaniu unikalnych walorów naturalnych. Zrównoważony rozwój powiatu zapewni gościom atrakcyjne możliwości wypoczynku i rekreacji, a mieszkańcom godne i szczęśliwe życie"

Końcowym elementem strategii jest zestawienie kluczowych zadań na terenie powiatu bieszczadzkiego. Są nimi między innymi;

- modernizacja szpitala
- budowa stacji segregacji odpadów w Ustrzykach Dolnych i przebudowa składowiska w Brzegach



Unikalne walory przyrodnicze i krajoznawcze to główny atut powiatu

- modernizacja linii kolejowej na trasie Lwów- Krośnice- Kraków - Wiedeń
- budowa cmentarza w Brzegach Dolnych
- utworzenie powiatowego Centrum Ratownictwa Medycznego
- przebudowa konstrukcji drogi powiatowej Ustianowa -Łobozew
- Krośnice - Smolnica przejście pieszo- rowerowe, autobusowe, ciężarowe
- rozbudowa sieci ciepłowniczej w Ustrzykach
- zagospodarowanie parku w Rynku
- budowa obwodnicy miasta Ustrzyki Dolne
- stworzenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej
- budowa wyciągu narciarskiego w Ustianowej
- modernizacja zaplecza basenu odkrytego w Ustrzykach
- budowa zbiorczej oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnej w Lutowskach
- regulacja rzeki Jasienka
- modernizacja drogi powiatowej Równia - Hoszów
- budowa drogi powiatowej Jasień- Jałowe- Bandrów
- modernizacja drogi powiatowej Michniowiec - Czarna
- doprowadzenie z Kuźminy sieci gazowej
- budowa kanalizacji sanitarnej wraz z oczyszczalnią ścieków w Chrewcie
- budowa kanalizacji wraz z oczyszczalnią w Czarnej
- budowa przejść turystycznych Bandrów- Mszaniec, Michniowiec-Łopuszanka, Sianki- Sianki
- budowa amfiteatru w Ustrzykach Dolnych.

Tylko część zadań strategicznych na najbliższe 10 lat . Jeśli uda się zrealizować przynajmniej 50% z nich to całe zamieszanie związane z przygotowaniem Strategii będzie miało sens.

Paser Liniewski?

dokończenie ze strony 1

Pora wyjaśnić jak to ze sprowadzeniem samochodu było, jest to bowiem klucz do całej sprawy, a zarazem wyjaśnienie iż praktycznie przestępstwa nie było. Liniewski tłumaczył się iż córka mieszka od lat we Włoszech, ma Włoskie obywatelstwo i w ramach minia przesiedleńczego postanowiła sprezentować mu dziesięcioletni samochód. Udała się do konsulatu w Rzymie gdzie przedłożyła stosowne dokumenty własności samochodu, na podstawie których wydano oświadczenie o nabyciu praw do zwolnienia z cła w ramach mienia przesiedleńczego. 11 listopada 2002 roku przekroczyła granicę w Barwinku i dokonała odprawy celnej ostatecznej w ramach przewozu mienia przesiedleńczego. W OC w Sanoku podczas sprawdzania dokumentów, okazało się jednak że brak jest podstaw do zastosowania zwolnienia z cła. Konsulat Polski w Rzymie stosuje inne przepisy niż obowiązujące w Polsce, w przypadku samochodu, liczy czas daty zakupu, a nie pierwszej rejestracji tak jak w Polsce, do pełnej daty nabycia praw do zwolnienia brakło zaledwie 10 dni. Liniewski twierdzi, że nie było go stać na zapłacenie wysokiego cła, dlatego też córka zmuszona była do natychmiastowej zmiany procedury, czyli wyjazdu z Polski, powrotu do Rzymu i ponownego załatwienia sprawy. Tak też się stało. Przekroczyła granicę, jednak na Słowacji samochód się zepsuł, a będąca w ciąży córka źle się poczuła. Liniewski powiadomiony telefonicznie wraz z mechanikiem pojechał po córkę i samochód. Samochód przekroczył granicę tym razem na zasadach tranzytu, czyli mógł być legalnie w kraju do czasu gdy była tu córka. Jednak jej stan zdrowia pogorszył się na tyle, że wezwano męża z Włoch bo sama nie mogła tam wrócić. By samochód mógł pozostać w Polsce na czas jej nieobecności spisano w notariacie notatkę tłumaczącą zaistniałą sytuację. Przecież mąż córki nie mógł wracać do Włoch dwoma samochodami na raz. Po powrocie do Włoch córka poroniła ciążę i nie mogła szybko wrócić do Polski. Tymczasem tutaj wraz z ojcem była już ściganym prawem przestępcą.

Niestety te ludzkie argumenty nie przemawiały do stróżów prawa. W zasadzie tylko Pani prokurator z Leska spojrzała łaskawszym okiem na Liniewskiego i wystąpiła z wnioskiem o umorzenie sprawy w części mówiącej o paserstwie uzasadniając to następująco:

"Przestępstwo paserstwa celnego dla swojego istnienia wymaga, aby sprawca czynu miał świadomość, że rzecz co do której dopuszcza się paserstwa pochodzi z przemytu bądź oszustwa celnego. Natomiast w świetle zgromadzonego materiału dowodowego podejrzanemu nie można zarzucić tej świadomości. Jest on bowiem osobą starszą, nieorientowaną w obowiązujących procedurach.... Biorąc to pod uwagę należy przedmiotowe postępowanie umorzyć.

W tej części faktycznie postępowanie umorzono, jednak w pozostałej nie i emerytowi, który otrzymał prezent z dobrego serca od córki, samochód zabrano obciążając go ponadto kilkunastotysięcznymi opłatami. Oczywiście w świetle prawa

wykroczenie było jednak jak pisze jeden z adwokatów ; "Z daleko posuniętej ostrożności procesowej stwierdzić należy, iż nawet gdyby błąd oskarżonych w ramach określonych przepisów uznać za nieusprawiedliwiony, to zgodnie z art. 10 kks Sąd miał prawo zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a stosując nadzwyczajne złagodzenie kary, mógł na podstawie przepisów odstąpić od wymierzenia środka karnego, nawet przy orzeczeniu o przestępstwie, gdyż przepisy kasują obligatoryjność orzeczenia, w tym w zakresie środka karnego w postaci przepadku samochodu na rzecz Skarbu Państwa. Z daleko posuniętej ostrożności procesowej należy stwierdzić, iż orzeczenie przepadku samochodu na rzecz Skarbu Państwa w okolicznościach niniejszej sprawy jest wyjątkowo drastyczne."

Jak więc widać gołym okiem nawet prawnicy nie są zgodni co do tak drastycznych rozstrzygnięć w tej sprawie. Dlatego też Liniewski nie poddał się i postanowił walczyć dalej o sprawiedliwy wyrok w tej sprawie. Zwrócił się o pomoc do posła Mariana Kawy. Ten zaś skierował pismo do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Ponadto Liniewski skarżył się, że od tamtego czasu jest złośliwie inwigilowany przez miejscową policję. Ten fakt sam sprawdziłem przygotowując się do pisania tego materiału i mogę stwierdzić, że nie ma jakichkolwiek podstaw to takich zarzutów. Liniewski jest po prostu przewrażliwiony i nie ma się czemu dziwić. Boi się, że samochód którym jeździ teraz znów zostanie mu zabrany mimo, że nie ma ku temu żadnych podstaw.

Z końcem maja przyszła wreszcie wiadomość, która przywróciła Liniewskiemu wiarę w sprawiedliwość. Otrzymał z Ministerstwa Sprawiedliwości pismo tej treści; "Nawiązując do Pana pisma- przekazanego przez Posła na Sejm Mariana Kawę- uprzejmie informuję, iż w sprawie zakończonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Krośnie zleciłem Prokuratorowi Okręgowemu w Krośnie rozważenie zainicjowania wznowienia z urzędu tego postępowania w oparciu o określone przepisy"

Ta dobra wiadomość potwierdzona została 12 lipca pismem od Prokuratora Okręgowego, który zawiadamia Liniewskiego o wystąpieniu do Sądu Apelacyjnego z wnioskiem o wznowienie prawomocnego postępowania w sprawie o przestępstwo skarbowe. Po uchyleniu wyroku sprawa będzie ponownie przedmiotem rozpoznania przez Sąd Okręgowy w Krośnie.

Na tym można by zamknąć ten materiał. Ciśnie się na usta jednak pewna myśl. Otóż podobnych, ale prawdziwych i celowych przestępstw celnych można obserwować na pęczki. Robią to wyspecjalizowane gangi, robią indywidualnie ludzie którzy z tego żyją. W każdej miejscowości tajemnicza policzynela jest kto ma trefny samochód. Oczywiście bardzo wiele spraw jest na szczęście wykrywanych. W przypadku Liniewskiego błąd konsulatu Polskiego w Rzymie, błąd Wydziału Komunikacji w Ustrzykach kosztował go przepadek samochodu i kilkanaście tysięcy złotych. Potwierdza się więc teza, że sprawiedliwość bywa czasami ślepa i dopada przeważnie maluczkich.

Wiesław Stebnicki

Marek Prorok

"Ustrzyckie zapiski"

Często przyglądam się w jaki sposób parkują samochody na osiedlu mieszkalnym przy ulicy Gombrowicza. Tłok tam bardzo duży i coraz trudniej jest znaleźć miejsce na zaparkowanie swoich czterech kółek. W ostatnich kilkunastu latach ilość smochodów wzrosła kilkakrotnie a ilość miejsc parkingowych nie zmieniła się. Z każdym rokiem sytuacja ulegać będzie dalszemu pogarszaniu. Już teraz wiele samochodów parkuje na trawnikach i z jednej strony trudno dziwić się ich właścicielom skoro brakuje wolnych miejsc, to z drugiej strony niełatwe jest zaakceptowanie takiego sposobu rozwiązywania problemu. Wypada tylko wierzyć, że Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej podejmie decyzję o budowie parkingów, a bezdyskusyjna konieczność wprowadzenia opłat parkingowych zostanie przyjęta ze zrozumieniem przez zmotoryzowanych mieszkańców spółdzielczego osiedla.

Po raz kolejny zmuszony jestem powrócić do sprawy stref płatnego parkowania na terenie Ustrzyk Dolnych. O konieczności uiszczenia opłat informują duże tablice zawierające informacje, że opłaty obowiązują w dni robocze. Conajmniej dwukrotnie zetnąłem się z przypadkami pobierania opłat w soboty, w powszechnym rozumieniu uważane za dni wolne od pracy. Myślę, że władze miejskie winny doprecyzować zasady pobierania opłat w taki sposób, aby nie było w tej materii najmniejszych wątpliwości. Zdenerwowanie kierowców i ich niewybredne komentarze są tego wystarczającym powodem.

Po niespełna trzech latach rządów koalicji SLD-UP poparcie dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej sięgnęło dna. Z blisko 50% poparcia nie zostało nic lub prawie nic. Arogancja przywódców i to zarówno tych ze szczebla centralnego jak i wojewódzkiego, sięga natomiast zenitu. Trudno bowiem zrozumieć, dlaczego nikt nie próbuje wyjaśnić człomkom i sympatykom tej partii powodów takiej sytuacji. Nikt nie chce nawet z nimi rozmawiać, przynajmniej u nas w Ustrzykach Dolnych. Przywódcy SLD niezbyt przejmują się opiniami szarych członków, a wśród parlamentarzystów panuje niezdrowa rywalizacja w myśl zasady "ja tu jestem najważniejszy, a po mnie choćby potop" czego dowodem są trzy biura poselskie SLD w naszym mieście. W okresie kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego najwięcej uwagi poświęcano walce wewnętrznej zamiast merytorycznej prezentacji europejskich zamierzeń SLD i promocji kandydatów. Nie już nie jest mnie w stanie zdziwić, nawet umieszczenie na czele listy wyborczej SLD w naszym okręgu posła Witolda Firaka, czy wystawienie kandydatury Leszka Milera w najbliższych wyborach prezydenckich. Samobójcze działania to w ostatnim czasie specjalność organizacji której członkiem niestety nadal jestem. Najlepszym tego przykładem jest utworzenie SDPL i w ten sposób wprowadzenie lewicy na ścieżkę zdrowia przerobioną kilka lat temu przez AWS. Mam coraz mniej wiary w to, że uda się przeprowadzić zmiany które spowodują, że ideały lewicowe staną się czymś więcej niż tylko sztandarowym hasłem partii. Do nadzwyczajnego kongresu pozostało ledwie kilka miesięcy i okaże się, czy SLD będzie stać na zmiany dające nadzieję na pozostanie poważną partią polityczną, czy z własnej nieprzymuszonej woli przekształci się w kanapowe towarzystwo adorujące kilku etatowych parlamentarzystów. Na dzień dzisiejszy to drugie rozwiązanie jest o wiele bardziej prawdopodobne.

Pisałem kiedyś o estetyce budynków wokół ustrzyckiego rynku. Z wielką radością pragnę odnotować, że elewacja jednej z najszpetniejszych kamieniczek położonej pod numerem 17 została wyremontowana. Władze samorządowe dały w ten sposób sygnał innym właścicielom do rozpoczęcia rywalizacji w dbałości o wygląd zewnętrzny budynków.

Nasz "Dzienniczek"

6- dyrekcja SP ZOZ i starosta powiatu bieszczadzkiego- za to iż natychmiastowo znaleziono sposób na rozbórkę starego szpitala. Robi się to w dużej mierze tzw. czynem społecznym. Strażacy w ramach swoich ćwiczeń, pracownicy szpitala i inni belka po belce rozbierają tą szpecącą Ustrzyki ruinę. To kolejny przykład na to, że jeśli się bardzo chce, to wiele można zrobić.

6- Ewa Baranowska dyrektorka Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku- za to iż od lat organizuje w miejscowym amfiteatrze imprezy country. Do tej imprezy prócz samych superlatyw przylgnął przydomek deszczowej. Podobnie było i w tym roku, lało, lało ale nie przeszkodziło to w doprowadzeniu imprezy do szczęśliwego końca. Zadowoleni byli zarówno wykonawcy jak i widzowie. Za to iż się dyrektorka nie załamuje, a szóstka od Polonin wszak lipiec to najbardziej deszczowy miesiąc w Polsce.

6- Oddział powiatowy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Lesku- za zajęcie trzeciego miejsca w województwie Podkarpackim pod względem zebranych wniosków o dopłatę do gruntów rolnych.

5- Oddział powiatowy ARiMR w Ustrzykach Dolnych- za czwarte miejsce w tej samej klasyfikacji. Oczywiście w przypadku Leska i Ustrzyk mówimy o procentowym wyniku, bo rzecz jasna w liczbach bezwzględnych te słabo zaludnione powiaty nie miały by szans w

walce z tymi gęściej zaludnionymi i typowo rolniczymi.

5- Firmie Kamax i kierownictwu ośrodka wypoczynkowego tej firmy w Arłamowie- za to jak dzisiaj Arłamów wygląda. Byliśmy tam od lat częstymi gośćmi i na bieżąco obserwowaliśmy zachodzące tam zmiany, trzeba przyznać że robią wrażenie. Powie ktoś, że firma ma pieniądze to wiele może. To prawda ale właśnie takie firmy powinny zagospodarowywać choćby takie miejsca jak Arłamów. Piątka za brak basenu, choćby odkrytego.

5- Sojusz Lewicy Demokratycznej- jego powiatowy zarząd za jeden z najlepszych wyników wyborczych w kraju w głosowaniu kandydatów na posłów do PE. Wynik prawie 18% to dla SLD niewątpliwy sukces.

5- dla Ligi Polskich Rodzin- za to samo. Wcześniej LPR nie miała większego znaczenia w powiecie Bieszczadzkim, a w ostatnich wyborach samorządowych poniosła wręcz klęskę. Tym bardziej wart odnotowania jest jej wynik w wyborach do PE.

1- Przewodnicząca Rady Społecznej SP ZOZ Ewa Sudol- za totalne ołanie rady i nie poinformowanie jej na ostatnim posiedzeniu o zamiarze zmiany zastępcy dyrektora SP ZOZ. Rada wyszła na głupka, bowiem o zmianie wiedziało całe miasto prócz tego gremium, tym samym ludzie wyrobili sobie zdanie o możliwościach tego "szacownego ciała". W takim układzie dalsze spotkania rady mijają się całkowicie z celem.

Szanowny Panie Ustrzycki !!!

Na temat rozwoju turystyki, najważniejszego elementu w gospodarce ustrzyckiej gminy, pisałem do Pana kilkakrotnie. Dzisiaj chciałbym poruszyć sprawę mającą, w moim mniemaniu, szczególne znaczenie dla ustrzyckiej turystyki. Wszelkie inicjatywy, zarówno władz miejskich, jak i mieszkańców, wszystkie przedsięwzięcia i inwestycje, mają sens pod warunkiem, że turysta do ustrzyckiej gminy przyjedzie. Dzisiejszy gość hoteli, pensjonatów i gospodarstw agroturystycznych to człowiek zmotoryzowany, poruszający się coraz lepszej jakości samochodami, który wybierając miejsce wypoczynku kieruje się nie tylko warunkami pobytu i atrakcyjnością okolicy, ale również jakością dróg dojazdowych. Stan naszych dróg lokalnych jest powszechnie znany i trudno robić sobie nadzieję, że w krótkim czasie ulegnie on znaczącej poprawie. Przyczyna jest prosta, inwestycje drogowe należą do najdroższych a w ustrzyckiej kasie miejskiej trudno dopatrzeć się nadmiaru gotówki. Są jednak takie drogi, które stymulują rozwój miejscowości do których prowadzą i i konieczność ich przebudowy to dla mieszkańców sprawa "życia i śmierci". Nie sposób zajmować się wszystkimi drogami, ale trzy przypadki, które chciałbym Panu opisać są naprawdę wyjątkowe. Przypadek pierwszy to droga prowadząca do Bandrowa i Moczar. Kilukilometrowy odcinek od Jałowego, to prawdziwa męczarnia dla samochodów i kierowców. Jest to jedyny trakt łączący miejscowych ze światem a dodatkowo, po decyzji Rady Miejskiej o zmianie stopnia organizacyjnego bandrowskiej szkoły, od 1 września br. większość dzieci będzie dwa razy dziennie pokonywać ten swoisty tor przeszkód. Konstruktorom i producentom używanych przez Bandrowian samochodów, należą się słowa najwyższego uznania. Najkrótsze połączenie drogowe z Ustrzyk Dolnych do mającej gminne aspiracje Ropienki prowadzi przez Łodną, Leszczowate i Brelików. Droga o dużym znaczeniu gospodarczym dla miejscowych i to niezależnie od tego, czy Ropienka stanie się siedzibą władz gminy czy też nie? I na koniec absolutny ewenement, ściana placu dla mieszkańców i ich gości. Droga po której jazda wymaga wręcz żelaznej kondycji od pojazdu i jego kierowcy. Każdy kto zna stan techniczny tej drogi i posiada w miarę przyzwoity samochód stara się za wszelką cenę uniknąć jazdy tą trasą. W ten sposób opisałem Panu trasę z Ustrzyk Dolnych do Daszówki przez Łobozew i Teleśnicę. Nie waham się powiedzieć, że jest to jedna z najważniejszych dróg na terenie gminy, bo prowadzi do atrakcyjnie położonych miejscowości nad Zalewem Solińskim. Odpowiednie zagospodarowanie, tych praktycznie dziewiczych terenów może przynieść wiele wymiernych korzyści. Tymczasem istniejąca w tej okolicy infrastruktura turystyczna jest niezmiernie uboga, nie ma nawet odpowiedniego planu zagospodarowania tego uroczego zakątka. Budowa tej drogi to podstawowy warunek rozwoju tej części gminy bez którego o prawidłowym wykorzystaniu ustrzyckiej części zalewu nie można nawet marzyć. Każda złotówka wydana na modernizację drogi do Teleśnicy i Daszówki zwróci się wielokrotnie i to w dającym się przewidzieć czasie. Wymienione drogi łączy nie tylko stan techniczny ale również status prawny, wszystkie są drogami powiatowymi, przez co władze gminne mają związane ręce. Odnoszę wrażenie, że samorząd powiatowy podchodzi do całej sprawy jak jak przysłowiowy "pies do jeża" ograniczając się jedynie do mówienia o braku pieniędzy. Sytuacja finansowa powiatu bieszczadzkiego jest podobno bardzo dobra, o czym samorządowcy często mówią. Obawiam się, żeby w przyszłości nie mówiono o obieszczadzkim samorządzie powiatowym w nawiązaniu do innego przysłowia, że operacja udała się wyjątkowo, tylko pacjent zmarł. Będzie to odpowiednie porównanie zwłaszcza w świetle informacji o przekroju zawodowym Rady Powiatu Bieszczadzkiego, której 40% stanowią doświadczeni lekarze różnych medycznych specjalności. Mam nadzieję, że owe bieszczadzkie konsylium samorządowo-lekarskie w sposób właściwy zdiagnozuje opisany przypadek i wspólnie z władzami gminnymi zastosuje odpowiednią terapię na opisane dolegliwości. Nadzieja jest tym większa, że w ostatnim czasie władze powiatowe rozwiązały problem walącego się budynku na terenie szpitala. Decyzja o rozbiórce rozdziła się długo ale najważniejsze, że została podjęta i wjazd do Ustrzyk Dolnych od strony wschodniej zostanie pozbawiony walącej się rudery i przestanie straszyć przybywających gości. A może teraz samorządowcy powiatowi pójdą "za ciosem" i w ten sam sposób rozwiążą problem innej starej rudery, też poszpitalnej, szpeczącej wjazd do miasta od strony zachodniej? Na pewno warto. Decyzje inwestycyjne, zwłaszcza drogowe, są o wiele trudniejsze, ale w sprawach opisanych są one niezbędne i im szybciej zostaną podjęte, tym lepiej.

Pozostaję z szacunkiem
Ambroży Optymist

Pisałem w Ustrzykach Dlnych dnia 13 lipca 2004 roku.

Kupon na BEZPŁATNE ogłoszenie drobne

(do 20 słów)

.....

.....

.....

.....

Jubileusz w Ustrzykach Dolnych

W dniu 19 czerwca odbył się w Ustrzyckim Domu Kultury Jubileusz 40 lecia pracy twórczej Leona Józefa Chrapko, poety, prozaika, malarza i rzeźbiarza z Bóbrki k. Soliny.

Mieliśmy okazję podziwiać barda polskiej ballady Andrzeja Garczarka i jego przyjaciół Floriana Ciborowskiego i Mirosława Kozaka, grupę WYDYMÓ pod kierownictwem Marianny Jary, Roberta Handermamera oraz Teatr Formy "PARRA" prowadzony przez Grażynę Kaznowską-Chrapko, który przybliżył nam twórczość Jubilata.

Wśród gości nie zabrakło tak znaczących osób jak: Zbigniew Domino Kanclerz Juliańskiego Bractwa Literackiego, Janusz Gołda, Bogusław Iwanowski, Borys Kaliniewicz, Bogusław Struś Starosta Powiatu Sanockiego, Janusz Szuber, Jan Tulik i Wiesław Zieliński Prezes Związku Literatów Polskich Oddział w Rzeszowie.

Współorganizatorem całej uroczystości był Bogdan Augustyn Dyrektor Ustrzyckiego Domu Kultury.

W czasie spotkania odbyła się promocja albumu Leona Chrapko pt. "PRZENIKANIE" wydanego przez Wydawnictwo "NONPAREL" dzięki dotacjom: Zespołu Elektrowni Wodnych "Solina-Myczkowce", Urzędu Gminy Solina z/s w Polańczyku, Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego w Sanoku, Fundacji "AKAPI" i Starostwa Powiatowego w Lesku.

Życzymy autorowi albumu kolejnych i równie wspaniałych jubileuszy.

Robert Czop

Leon Chrapko

Siódmego czerwca 1999

Poniedziałek, taras pensjonatu Legraza.

*Trzydzieści stopni w cieniu. Pędzel -
kot w kłębku rudej sierści.*

*Maksi - równie ruda dobermanka
z oddechem na wyciągniętym języku.*

*Siedzę w plastikowym fotelu z kuflem
żywca obok. W przedświecie topoli
umęczony Koziniec z wnętrzościami
kamieni na wietrze. U podnóża Berda
lustro wody z fioletem cieni w zatokach.*

*W wibrującym powietrzu nad asfaltem - pliszka
w kankanie z komarem. Jest trzynasta
piętnaście, kwitną akacje
i japoński bez.*

Bieszczady w Starachowicach

W 1999 roku pojawił się, jako pierwszy tomik poetycki z Serii Staffowskiej, "Dom z wiatru i mgieł" Jerzego Harasymowicza. Na ostatniej stronie tej książki, wydanej przez Oficynę Wydawniczą "Radostowa" w Starachowicach Antoni Dąbrowski napisał: "Dom z wiatru i mgieł" to poetyckie rejterady w krainie łagodności, dzikiego piękna, wysublimowanych uczuć, w bieszczadzkie misterium z górą Tarnicą w tle. W rewiry bławatno-trzmielowej miłości - z żoną Marysią w tle. Do domu z wiatru i mgieł, którego nie ma i który jest wszędzie. Zwłaszcza tam, na poloninach, gdzie każdej wiosny ciągnie poeta, jak pszczoła

w górę rzeki, aby zapalać w kwiatach świętojańskie ogniki i wróżyć z płatków dnia czy miłość pulsuje w bluzce krajobrazu...

Czytając wiersze Harasymowicza, uświadamiamy sobie, że jego domem są całe Bieszczady, których nie wolno ograniczyć murami domu w ludzkim pojęciu, ponieważ zatracimy na zawsze to, co jest w tej przyrodzie najpiękniejsze. Dzisiaj, kiedy obchodzimy kolejną rocznicę śmierci tego, który tak mocno ukochał tę ziemię, to pozwólmymy o tym opowiedzieć poetce ze Skarżyska - Kamiennej. Być może podobieństwo krajobrazów i kontakt bezpośredni z autorem "Miłości w górach", przyczyniły się do tego, że twórcy z tamtych stron tak pięknie piszą o naszej ziemi.

Robert Czop

Kadr z biografii J. Harasymowicza

*jak panna
niebo w obłokach
świeciło nad Bieszczadami
gdy prochy Jerzego H. Rozrzucił samolot
był wrzesień
były góry
i poeta dzieckiem się stawał
bez zdumienia*

*białokonnem ewałował
kurzem wzbijał
a tętent jego wierszy biegł
od strony Mochnaczki
snuł się welon*

*poloniny rozpostarty polany
strumienie wody nabrały
trawę rozłożyły łąki
przyjmując w siebie gwiazdę
jak zawsze*

*tylko cerkiew stara
rozkwiliła się dzwonem
gdy spływała w równiny
o księżcu słowa z kwiatkiem w autografie
jeszcze jedna legenda
gór*

*oczy ikony prześwieślały wierchy
zastanawiała się matka
jak zbierać dla nieba*

Bożena Piasta
1999 IX

Tak głosowaliśmy

Wiemy już kto będzie reprezentował Podkarpacie w Parlamencie Europejskim, będą to byli prezydent Rzeszowa, senator Mieczysław Janowski, reprezentujący PiS i desantowiec z pod Warszawy Filip Adwent z LPR. Niestety niska frekwencja wyborcza na Podkarpaciu spowodowała to iż przepadł trzeci z możliwych mandatów. Wyniki jak widać nie są zaskakujące, jedynie brak mandatu dla PO można traktować jako niespodziankę, choć na katolickim Podkarpaciu niespodziankę niewielką. Nas oczywiście interesują wyniki głosowania w powiatach bieszczadzkim i leskim, a są one - przynajmniej w powiecie bieszczadzkim - zaskakujące i przedstawiają się następująco.

Powiat bieszczadzki

- 1-Liga Polskich Rodzin - 566 głosów - 19,42 %
- 2-Sojusz Lewicy Demokratycznej- Unia Pracy- 516 głosów - 17,71%
- 3-Platforma Obywatelska- 495 głosów - 16,99%
- 4-Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej - 375 głosów - 12,87%
- 5-Prawo i Sprawiedliwość- 327 głosów - 11,22%
- 6-Polskie Stronnictwo Ludowe- 256 głosów - 8,79%
- 7-Unia Wolności- 85 głosów - 2,92%
- 8-Socjaldemokracja Polska- 84 głosy - 2,88%
- 9-Inicjatywa dla Polski- 40 głosów - 1,37%
- 10-Konfederacja Ruch Obrony Bezrobotnych- 37 głosów - 1,27%
- 11-Ogólnopolski Komitet Obywatelski "OKO" - 34 głosy - 1,17%
- 12-Polska Partia Pracy- 31 głosów - 1,06%
- 13-Unia Polityki Realnej -29 głosów - 1,00%
- 14-Krajowa Partia Emerytów i Rencistów- Partia Ludowo Demokratyczna - 25 głosów - 0,86%
- 15-Narodowy Komitet Wyborczy Wyborców- 14 głosów - 0,48%

Powiat leski

- 1-Liga Polskich Rodzin- 640 głosów - 17,30%
- 2-Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej- 608 głosów - 16,44%
- 3-Platforma Obywatelska- 607 głosów - 16,41%
- 4-Polskie Stronnictwo Ludowe- 464 głosy - 12,54%
- 5-Prawo i Sprawiedliwość- 445 głosów - 12,03%
- 6-Sojusz Lewicy Demokratycznej- Unia Pracy- 394 głosy - 10,65%
- 7-Socjaldemokracja Polska- 119 głosów - 3,22%
- 8-Unia Wolności- 116 głosów - 3,14%
- 9-Konfederacja Ruch Obrony Bezrobotnych- 63 głosów - 1,70%
- 10-Krajowa Partia Emerytów i Rencistów- Partia Ludowo Demokratyczna- 54 głosy - 1,46%
- 11-Unia Polityki Realnej- 52 głosy - 1,41%
- 12-Polska Partia Pracy- 44 głosy - 1,19%
- 13-Inicjatywa dla Polski- 35 głosów - 0,95%
- 14-Narodowy Komitet Wyborczy Wyborców- 34 głosy - 0,95%
- 15-Ogólnopolski Komitet Obywatelski "OKO"- 24 głosy - 0,65%

Jak więc widać układ sił w tych dwóch powiatach był układem różniącym się sporo od wyniku głosowania w całym województwie jak i też od wyniku w kraju. W województwie wygrała i to ze sporą przewagą LPR, w obu bieszczadzkich powiatach Liga też triumfowała, ale jej przewaga była minimalna w powiecie bieszczadzkim nad SLD-UP, a w leskim nad Samoobroną. Zwycięska w kraju Platforma Obywatelska była w obu powiatach na trzeciej pozycji, podobnie jak i na całym Podkarpaciu. Samoobrona czwarta w kraju i województwie zajęła taką samą pozycję w powiecie bieszczadzkim zaś w leskim była druga. Ewenementem i to zarówno na skalę krajową jak i wojewódzką jest druga pozycja SLD-UP w powiecie bieszczadzkim. Dodać trzeba, że w niektórych okręgach gminy Lutowska oraz gminy Ustrzyki SLD-UP wygrało. Świadczy to niewątpliwie o tym iż pozycja SLD w powiecie umacnia się, a praca jej lokalnych działaczy i przedstawicieli w gminnych i powiatowych samorządach przynosi

pozytywne efekty. Ponadto SLD przeprowadziła dość dobrą kampanię przedwyborczą której najmocniejszym elementem była wizyta kandydata do PE, znanego niegdyś, legendarnego już dziś piłkarza Grzegorza Lato. Spory udział miało też w tym wyniku przywiązanie wielu ludzi do lewicowych poglądów, ale i też nasza gazeta przyłożyła się do tego wyniku. Ten wynik dobrze wróży SLD w powiecie bieszczadzkim i świadczy o tym iż okres związany ze słynną "czerwoną oberżą" partia ta ma już za sobą. Lepszy od ogólnopolskiego i wojewódzkiego wyniku osiągnęło na terenie obu powiatów Polskie Stronnictwo Ludowe. W powiecie leskim był to wynik nawet bardzo dobry bo przekroczył 12%, w powiecie bieszczadzkim było to mniej niż na Podkarpaciu, bo 8,79% ale więcej niż w kraju. Trzecie w kraju i drugie w województwie Prawo i Sprawiedliwość wypadły w obu powiatach znacznie gorzej plasując się dopiero na piątych pozycjach.

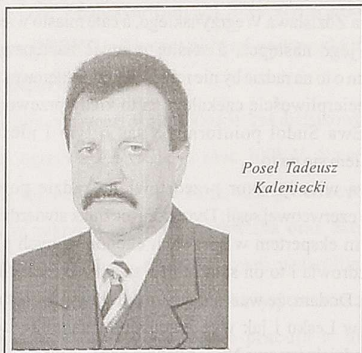
Te sześć wymienianych wyżej partii i koalicji odstawiało znacznie od reszty. Druga z lewicowych partii Socjaldemokracja Polska osiągnęła 3,22% głosów w powiecie leskim, zaś w bieszczadzkim było to jeszcze mniej bo 2,88%. Socjaldemokracja nie ma na tym terenie oficjalnych struktur, a jakąś część głosów otrzymała na zasadzie przyłożenia SLD. Zresztą Socjaldemokracja nie przekroczyła też progu wyborczego w całym województwie. Ostatnia z partii, które będą miały swoich przedstawicieli w PE Unia Wolności nie przekroczyła progu wyborczego na Podkarpaciu poległa też w Bieszczadach. W powiecie bieszczadzkim było to zaledwie 2,92% głosów, nieco lepiej było w powiecie leskim 3,14% głosów.

Rodzi się pytanie czy wyniki te mają jakieś przełożenie na przyszłoroczne wybory parlamentarne, czy też wybory samorządowe w 2006 roku. Trudno powiedzieć, choć wynik LPR, czy Samoobrony jest niewątpliwie nadwartościowany. W tych wyborach wzięli głównie udział eurosceptycy, dlatego też wymienione dwie partie odniosły tutaj spory sukces. Jeśli jednak przypominamy sobie wyniki tych partii w ostatnich wyborach samorządowych to był on tam śladowy i żadna z nich nie ma przedstawicieli w lokalnych samorządach. Rośnie znaczenie PO i jest to chyba trwały trend, który powinien utrzymać się do wymienianych wyżej wyborów. Nie wolno jednak zapominać, że w lokalnych wyborach startują też lokalne stowarzyszenia takie jak "Niezależni" i BSS, a ich członkowie to zarówno zwolennicy Unii Wolności, Sojuszu Lewicy Demokratycznej jak też Platformy Obywatelskiej. Wypada więc powiedzieć - poczekamy, zobaczymy. Prawdę mówiąc wszystko zależeć będzie od tego jak poczynal będzie sobie rząd premiera Belki oraz lokalni burmistrzowie, wójtowie i starostowie. Prognozy dla rządu są korzystne, wzrost gospodarczy, spadek bezrobocia i pierwsze pieniądze dla rolników jakie spłyną w grudniu jeszcze mogą to poprawić. Lokalnie, poczynania władz są bacznie obserwowane i też przełożą się na wyborczy wynik. Wygląda więc na to, że dopiero co zakończona kampania wyborcza do PE odrodzi się na nowo już po wakacjach, a będzie to kampania wyborcza do naszego Parlamentu. Tak więc przysłowiowego chleba może i niektórym brakuje, ale igrzysk na pewno nie.

Biuro nowe - pomoc od dawna

Pisaliśmy już w "Naszych Połoniach" o otwarciu nowego biura poselskiego w Ustrzykach Dolnych. Jest to biuro posła Sojuszu Lewicy Demokratycznej Tadeusza Kalenieckiego, byłego oficera WP, pilota. Tadeusz Kaleniecki mimo iż biuro otworzył dopiero z końcem maja nie jest nową postacią w Ustrzykach i powiecie Bieszczadzkim. Powiem więcej, jeśli chodzi o ilość spotkań z wyborcami na naszym terenie, jest chyba posłem najaktywniejszym. Jak się okazuje można też mówić o wymiernych efektach tej działalności.

Państwowa Straż Pożarna w Ustrzykach Dolnych od lat zabiegała o pozyskanie samochodu ratowniczo - gaśniczego, który mógłby służyć jej zarówno do akcji gaśniczych jak i też do ratownictwa drogowego, chemicznego. Starania te uwieńczone zostały sukcesem, którym było nieodpłatne pozyskanie odpowiedniego do tego celu samochodu. Był nim Star- 266 pozyskany z wojska. Niestety sam samochód to zaledwie połowa, albo jeszcze mniejsza część zamiarów miejscowej straży. Stara trzeba było odpowiednio doposażyć, a to kosztuje i to sporo. Pełne doposażenie kosztuje około 150 tysięcy złotych. Karosarz, wydłużenie kabiny, wyposażenie samochodu w dźwig, piły do cięcia drewna, metalu i betonu, nożyce pneumatyczne, wciągarkę i pług oraz zbiornik na wodę



Posel Tadeusz
Kaleniecki

o pojemności 2200 litrów to plan minimum dla miejscowej straży. Ale i to kosztuje spore pieniądze. Działania posła Tadeusza Kalenieckiego, wspólnie z działaniami szefów KP PSP w Ustrzykach spowodowały to iż Komendant Główny PSP przyznał na ten cel 85.000 zł. Komendant Główny PSP gen. brygadier Teofil Jankowski napisał do posła list następującej treści: "W nawiązaniu do wystąpienia Pana posła w sprawie dofinansowania zabudowy samochodu Star 266 przeznaczanego dla Komendy Powiatowej PSP w Ustrzykach uprzejmie informuję, że podjąłem decyzję o przyznaniu na ten cel kwoty w wysokości 85.000 zł.

Pieniądze te są już na koncie KP PSP i trwają już rozmowy z firmami specjalizującymi się w wyposażaniu w tego typu sprzęt. Wypada mieć nadzieję, że tak korzystnych dla miasta i powiatu decyzji spowodowanych interwencją posła Tadeusza Kalenieckiego będzie znacznie więcej.

MP.

Byłem w Ustrzykach Dolnych

Przyznaję, że odwiedzałem Ustrzyki Dolne 2-3 lata temu wstecz i zauważyłem pierwsze objawy zdecydowanej estetyzacji miasta. Po dość długim okresie wyczekiwania - nie wiadomo na co i po co - ruszyła odnowa i wymiana chodników na nawierzchnię z kostki brukowej. W tym też okresie, choć nieśmiało zaczęto zauważać przysięgającą szarżynę elewacji ustrzyckich kamieniczek. Będąc ostatnio w Ustrzykach zostałem mile zaskoczony, zwłaszcza w zakresie estetyzacji placów, ulic, zabudowy. Zrealizowano część zabudowy pierzei rynku, a dalsza jest w budowie. Wiele, ba nawet bardzo wiele kamieniczek otrzymało nowe elewacje wraz z wymianą stolarki, dociepleniem i tynkami szlachetnymi. Budynki wyraźnie odmłodziły, rozjaśniały, znikły szaro-bure elewacje. Mogę powiedzieć, że elewacje w centrum Ustrzyk, są ładniejsze od elewacji w rynku w Lesku, ponieważ te robione w Lesku zdążyły już zszarzeć.

Nie należę do osobników wyjątkowo wścibskich, marudnych, czy uszczypliwych, ale jako "temu z zewnątrz" narzuciło mi się też kilka uwag krytycznych. Były szalec miejski, choć zamknięty na głucho, to niszczy, a wejścia są zawałone śmieciami, butelkami, starymi krzesłami itp. Działka gdzie zlokalizowany jest szalec jest super atrakcyjna i aż się prosi by powstał tu jakiś bank, salon handlowy, restauracja itp. Teren zabudowy południowej pierzei rynku jest wprawdzie częściowo ogrodzony, ale i tak szczególnie rano jest siedliskiem wszelkiej maści lumpów i pijaków, pełno też tutaj śmieci. Podobnie ma się sprawa w miejscach gdzie "koczują" sąsiedzi zza wschodniej granicy. Wprawdzie służby miejskie z grubsza sprzątają, ale pozostawiają nieco śmieci w trawie, żywopłotach, a w szczególności pod mostem gdzie śmieci szczególnie "bohato". O fakcie, że można utrzymać czystość nawet w miejscach szczególnie narażonych na zaśmiecanie świadczyć może ustrzycki bazar. Byłem tam wcześniej rano przed 6,00, ale zdziwił mnie pozytywnie panujący tam porządek.

Gratuluje mieszkańcom Ustrzyk wyraźnego awansu w zakresie estetyzacji miasta, mam też nadzieję że opisane niedociągnięcia znikną jeszcze przed sezonem turystycznym.

Ryszard Owsiany
Lesko

Moim
zdaniem

Wariacje szpitalne

Nie ma chyba mieszkańca Ustrzyk Dolnych, który nie był by zainteresowany losami miejscowego szpitala. Tak się bowiem w życiu składa, że chyba każdy z nas przynajmniej raz w życiu musi go odwiedzić. Każdy z mieszkańców powiatu chciałby też by pobyt w miejscowym szpitalu kończył się szczęśliwie, czyli całkowitym wyleczeniem. Na dodatek szpital to nie tylko leczenie, ale i też diagnostyka. Tak więc każdy ruch na tej leczniczej scenie jest szeroko komentowany, każdy nowy lekarz bardzo szybko oceniany przez opinię publiczną. Ocenia się nie tylko lekarzy, ocenia się też poczynania dyrekcji SP ZOZ.

Na zły stan szpitalnych finansów złożyło się wiele czynników, były to między innymi przerosty zatrudnienia, brak lekarzy specjalistów, a co najważniejsze dziwna polityka Narodowego Funduszu Zdrowia. Już w ubiegłym roku szpital musiał się posiłkować kredytem poręczonym w banku przez starostwo, w tym roku - jeśli nic nie ulegnie zmianie - trzeba będzie znacznie większego kredytu. Sytuacja ustrzyckiego szpitala nie jest jakimś wyjątkiem, równie źle jest w Sanoku, Lesku. Dlatego też właśnie te trzy szpitale wyłamały umowę z NFZ. Wynikło to zapewne z tego, że szpitale te patrzą sobie wzajemnie na ręce i jeśli któryś z nich wyłamał by się z szeregu mogło by to stanowić zagrożenie dla pozostałych. Trudno powiedzieć jaki wydźwięk będzie miał ten gest, prawdopodobnie będzie to gest czysto symboliczny, na szczęście, lub nieszczęście będzie się można z tego protestu w każdej chwili wycofać. Rodzi się pytanie po jakie лихо wypowiedziano umowę. No cóż zawsze istnieje szansa, że dojdzie do renegotjacji warunków umowy na korzystniejsze dla szpitala.

Najprawdopodobniej jednak skończy się na tym, że jeśli NFZ będzie coś zmieniał to dla wszystkich, a nie tylko dla szpitali które wypowiedziały umowę.

Ostatnim dyrektorem, który zostawił po sobie czyste konto był Zdzisław Kuźniar. Lecz ten po zmianie pewnych układów nie miał większych szans na dyrektowanie i sam zrezygnował. Zastąpił go Zdzisław Węgrzyński i od tej pory zaczęła rosnąć lawina długów. Błędem by było obciążać tym faktem jedynie Węgrzyńskiego, choć wiele spraw można było załatwić szybciej i radykalnie. Dlatego też w ubiegłym roku Węgrzyński ustąpił

miejsca Robertowi Rocznikowi. Oczywiście każdą zmianę motywowano tym, że od tej pory będzie już tylko lepiej. Jak pokazało życie Rocznik cudotwórcą nie jest i długi rosną dalej, a co gorsza - jak napisałem wyżej - po raz pierwszy szpital wziął kredyt i na tym jednym najprawdopodobniej nie pozostanie. Tutaj także nie można całą winą obarczać nowego dyrektora. pisać to po to by pokazać, że przyczyna złej sytuacji szpitala leży nie tylko w umiejętnościach szefów. Wszyscy od Kuźniara począwszy zaczęli redukować załogę. Kuźniarowi załoga czyniła za to najwięcej zarzutów, a przecież rozpoczęta przez niego redukcja była jak najbardziej potrzebna i racjonalna, choć wtedy - mimo szumu załogi - była to redukcja skromna. Pozwoliła jednak wyzerować długi szpitala i pozostawić go w miarę dobrej kondycji. Redukcję kontynuował dyrektor Węgrzyński i robi to też dyrektor Rocznik. Załoga już nie szumi bo wie, że decyduje to o być, albo nie być szpitala. Jednak i tutaj możliwości dalszej redukcji są ograniczone, a tym samym ograniczone są oszczędności w wydatkach na płace. Dodam, że właśnie płace to około 80% kosztów działania szpitala. Mam dość dobrą wiedzę o tym bo wybrany zostałem przez wojewodę w skład rady społecznej SP ZOZ. Jak się jednak okazuje ciało to jest śmieszne i zbędne, chyba że radzenie polegać ma na przyklaskiwaniu Pani Staroście Ewie Sudoł i dyrektorowi szpitala, a w takim razie po co ta farsa. Co skłania mnie do takiej opinii zapytanie Państwo. Ano na ostatniej radzie zatwierdzano bilans roczny szpitala w obecności między innymi zastępcy dyrektora Zdzisława Węgrzyńskiego, a całe miasto wiedziało iż jest już jego następca, a ściślej mówiąc następczyni. Nie zapytałem o to na radzie by nie robić Węgrzyńskiemu przykrości, ale z niecierpliwością czekałem na to kiedy przewodnicząca radzie Ewa Sudoł poinformuje nas o tym i niestety nie doczekałem się na to.

Nową wicedyrektor przedstawił radzie powiatu na ostatniej czwartej sesji. Dyrektor Rocznik stwierdził, że jest wybitnym ekspertem w sprawach ekonomicznych placówek służby zdrowia i to on sam robił wszystko by ściągnąć ją do Ustrzyk. Dodam, że wcześniej pani dyrektor pełniła taką samą funkcję w Lesku i jak wynika choćby z faktu że Lesko też wypowiedziało umowę NFZ, a zadłużenie Leskiego szpitala jest równe ustrzyckiemu lub nawet większe to spowodowała do Ustrzyk nowa zastępczyni nie jest ekspertem aż tak wybitnym. Natomiast w tej chwili oszczędzający na wszystkim szpital płaci Węgrzyńskiemu, który jest na chorobowym, płaci też nowej zastępczyni i to nie mało. Jak więc widać głodne gadki o oszczędzaniu na placach skierowane są raczej do personelu średniego, administracji natomiast wyżej nie obowiązują. Miejmy nadzieję, że wybitne umiejętności nowej zastępczyni postawią ustrzycki szpital na nogi, ale w takim razie po co szpital wypowiadał umowę NFZ. Bo ja w tym wszystkim nie widzę za grosz jakiegokolwiek konsekwencji. Obym się mylił jak nieodżałowanej pamięci komentator sportowy Jan Ciszewski w stosunku do Grzegorza Laty nazywając go w jednej z relacji jeźdźcem bez głowy. Życie pokazało później jak bardzo się mylił.

Wiesław Stebnicki

Spory krok do przodu leskiego SPZOZ

Sytuacja służby zdrowia w Polsce, ale i też na Podkarpaciu jest powszechnie znana, czyli mówiąc prościej nie jest najlepsza, a w wielu przypadkach wręcz tragiczna. Dlatego fakt oddania sporej inwestycji w leskim SP ZOZ jest godnym odnotowania. Na początku czerwca oddano tam do użytku zmodernizowaną kotłownię i sieć centralnego ogrzewania gazowo-olejowego szpitala wraz z systemem podgrzewania wody. Ciekawostką jest to, że do podgrzewania wody zastosowano baterie słoneczne. Koszt inwestycji wyniósł około 2,5 mln zł. Pieniądze na tą także potrzebną inwestycję uzyskano z NFOŚ i GW oraz z Fundacji EKO Funduszu w Warszawie dołożył się też W FOŚ i GW. Projektantem tej inwestycji jest biuro projektów RESKO z Rzeszowa zaś wykonała ją firma OTECH z Gorlic.

Moc kotłowni wynosi około 1000 kW, zaś dodatkowo baterie słoneczne ogrzewające wodę to moc 100kW. Niewątpliwą korzyścią tej inwestycji jest to, że nastąpi zdecydowana poprawa w zakresie ochrony środowiska oraz ekonomiki ogrzewania. Likwidacja starej kotłowni pozwoliła też na zaoszczędzenie aż dziewięciu etatów palaczy, ponieważ zarówno kotłownia jak i baterie słoneczne pracują w układzie automatycznym.

Mimo trudnej sytuacji finansowej szpitala, dzięki działaniom dyrekcji, starostów placówka ta rozwija się dość dynamicznie. W miejsce zlikwidowanej kotłowni i pomieszczeń kuchennych planowane jest uruchomienie nowoczesnego oddziału ratunkowego. Niebawem powstanie też oddział dla przewlekłych chorych. Posiadane wyposażenie na oddziale dziecięcym oraz internistycznym pozwalają na utworzenie dwóch pododdziałów alergologii na dziecięcym i kardiologii na internistycznym. W planach jest też stworzenie pododdziału ortopedycznego na chirurgii.

Jan Lewicki

Galicja Cisna- nie odpuszcza

Nie trzeba było być wielkim prorokiem by wywróżyć piłkarzom Galicji Cisna spektakularny upadek. Drużyny wyduszki- a taką była Galicja- prędzej czy później muszą pęknąć. Nie można na trwałe zbudować drużyny piłkarskiej zbudowanych z importowanych zawodników. Ten wariant nieco wcześniej przerabiali Ustrzyki Dolne, które teraz tułają się bez zbytniego powodzenia w A- klasie. ten sam los przepowiadałem Cisnej i niestety spełniło się wszystko co do joty.

Sponsorowi zaczyna brakować pieniędzy, piłkarska armia zaciężna lubiąca pieniądze nie chce grać za darmo i drużyna pada. Do miejscowych piłkarzy, nawet wobec problemów finansowych można jakoś zaapelować, liczyć na ich patriotyzm, zaciężni są nieczuli na takie argumenty. Galicja znalazła się w klasie niższej i co najgorsze nie ma za bardzo widoków na to by klasa okręgowa była ta w której zatrzyma się na dłużej.

Szansą Galicji ma być nowy zarząd. Nowym prezesem klubu został Marek Czerenkiewicz były wiceprezes, zaś jego zastępcą został były prezes Edward Karnas. Taka zmiana pachnie przysłowiową zamianą siekierki na kij, ale może się myśle. Ponadto w skład zarządu weszli Bogdan Drozd- skarbnik, Kazimierz Hajduk - sekretarz, oraz Roman Wójtowicz i Piotr Józefczyk. Nowy prezes twierdzi, że uda mu się skompletować skład drużyny do rozgrywek w klasie okręgowej, choć jak na razie nie jest znane nawet nazwisko trenera cisniańskich piłkarzy.

O puchar Starosty walczone w Baligrodzie

Starosta Leski Marek Scelina był fundatorem pucharu w piłce nożnej o jaki walczone na turnieju w Baligrodzie. W turnieju udział wzięły Sanovia Lesko, Leśnik Baligród, słowacka drużyna FC Ulic oraz reprezentacja Bieszczad firmowana przez trenera Andrzeja Fala. Turniej był okazją dla kilku drużyn wypróbowania nowo pozyskanych zawodników.

Wyniki meczów Sanovia Lesko - FC Ulic 3-0, Leśnik Baligród- Bieszczady Andrzeja Fala 4-2, FC Ulic- Bieszczady 3-1, Leśnik Baligród - Sanovia Lesko 0- 2. Tak więc zwycięzca całego turnieju i zdobywcą Pucharu została Sanovia Lesko. Grała ona w składzie, w którym najprawdopodobniej zainauguruje rozgrywki w IV lidze, a oto ten skład; Tomasz Rachwał / Witold Suchar/, Jacek Bentkowski, Mateusz Bryndza, Łukasz Czuchry, Andrzej Niedziocha, Jakub Krajewski, Krzysztof Gierula, Jacek Zięba, Szczepan Różycki, Kamil Różycki, Łukasz Kamiński, Marcin Zieba, Marcin Bentkowski, Ireneusz Zarzyka.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Sanovia Lesko - znów w IV lidze

Sanovia Lesko w bardzo ładnym stylu powróciła w szeregi czwartoligowców. Tuż po awansie zafundowała sobie zmianę zarządu. Prezesem klubu został zastępca Komendanta PSP w Lesku Wojciech Krzywowiąza. Miejmy nadzieję, że nie wiąże się to z potrzebą nagłego gaszenia jakiś klubowych problemów. W skład zarządu weszli Anna Barlewicz- skarbnik oraz Marian Fuks, Grzegorz Kuczma i Witold Maciela. Nowy zarząd stanie przed dramatycznym problemem znalezienia środków finansowych na grę w IV lidze. Sanovia wie ile to kosztuje, ponieważ grała już w tej grupie rozgrywkowej i spadła z niej w dużej mierze właśnie z powodów finansowych. Jeśli chodzi o wyróżnienie kogoś za ten awans, to w największej mierze należy się ono trenerowi Andrzejowi Łekawskiemu.

Po rundzie jesiennej Sanovia liderowała z przewagą 2 punktów nad następną w tabeli Rafinerią Czarni Jasło. I gdy wydawało się iż na wiosnę będzie równie dobrze, przyszło załamanie. Z różnych przyczyn odeszło z drużyny siedmiu zawodników między innymi najlepszy strzelec Witold Tarnolicki, bramkarz Paweł Sawczyn, Ireneusz Zarzyka. Taka sytuacja była też najprawdopodobniej powodem rezygnacji z funkcji poprzedniego prezesa. Miejscowi kibice po kilku porażkach zaczęli posądzać drużynę o celowe sprzedawanie meczy i o brak ambicji. Okazało się, że był to jednak chwilowy kryzys, który w końcu udało się opanować. Mecz z Zamczyskiem Odrzykoń jednoznacznie wykazał, który z zespołów jest najlepszy w klasie okręgowej. W Lesku twierdzą, że awans był jak najbardziej zasłużony i że ponowny występ w gronie czwarto-ligowców nie zakończy się kompromitacją. Nie da się ukryć, że wiele będzie zależeć od tego ile pieniędzy uda się zdobyć zarządowi. Już teraz jednak wiadomo iż nie będzie jakiś spektakularnych wzmocnień.

Sanovia Lesko zdobyła w sezonie 2003-2004 59 pkt. odniosła 17 zwycięstw, 8 remisów i 5 porażek, bramki 54 zdobyte 26 straconych. Najwięcej bramek dla Leska zdobyli - 10 Witold Tarnolicki / wszystkie w rundzie jesiennej/, 7 Robert Gembuś, 6 Kamil Różycki / wszystkie w rundzie wiosennej/, 5 Łukasz Czuchry, 5 Jacek Bentkowski.

**Sprzedam wózek firmy Chicco
"Pick Up", spacerowy
(uniwersalny). Stan bardzo dobry,
kolor granatowo-beżowy.
Mało używany. Cena 350 zł.
tel. 013- 461-46-54
lub 505- 635- 843.**

**Sprzedam pilnie
przyczepę towarową,
czterokołową.
tel; 013- 461- 12- 29
38- 700 Ustrzyki Dolne
ul. Przemysłowa**

Ogłoszenia drobne

Sprzedam garaż murowany za Szkołą Podstawową Nr.1.
Kontakt telefon 471- 11- 32 lub kom. 0504- 75- 88- 68.

Skandynawia- zbiory owoców, runa leśnego. Oczekujemy na

chętnych oraz na kierowców z własnym samochodem.
Telefony 0-17-850-16-53, 0508- 263- 830.

Pilnie sprzedam dom murowany o pow. około 300 m2. Działka 840 m2- ogrodzona. Wszystkie media- możliwość prowadzenia agroturystyki. Wiadomość tel. 461- 32- 18 po godz. 20,00.

Sprzedam Audi 100 (wnętrze C4), '88, 2.0+Gaz, tel. 606 123 234

"NASZE POLONINY" - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok, Grzegorz Kozłowski. Za treść ogłoszeń i listów redakcja nie odpowiada, redakcja zastrzega sobie prawo skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Pionierska 13 tel./fax.(013)461 4398, e-mail [poloniny@poczta.onet.pl]. Wydawca: "KSU" sp. z o.o. 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Pionierska 7. Ceny ogłoszeń: za 1 cm2 0,50 PLN, na stronie tytułowej 1,5 PLN, ogłoszenia drobne do dwudziestu słów bezpłatnie. Wymienione ceny są cenami netto. Druk: Piast Kolodziej s.c., Sanok, tel. (013) 46 45 100